

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Groźna chwila.

Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Wróg zewnętrzny i wróg wewnętrzny podają sobie ręce, aby nas znów zakuć w kajdany niewoli co przy niezgodzie naszej łatwo to osiągnąć. Niemiec odwieczny nasz wróg—cieszy się z naszej niezgody, zbroi się, organizuje i otwarcie wypowiada, że nadchodzi ta chwila, kiedy on będzie mógł rzucić się z całą swoją potęgą na nas. Litwini, pewni będą pomocy niemiecko-bolszewickiej koncentrują swoje wojska na granicy, a bolszewicy organizują oddziały dywersyjne, organizują oddziały zdrajców zbiegłych z Polski, aby utorować sobie drogę do napaści na nas. A co się dzieje w Polsce? Zdraycy za pieniądze niemiecko-bolszewickie tworzą zamęt, anarchję, sieją niezgodę, nienawiść, aby nas osłabić i oddać na łup wrogów. Hydra bolszewizmu podnosi głowę, wypłynęły na wierzch wszystkie wrogie Polsce elementy. Panuje bezprawie, bezkarność.

A co robi społeczeństwo Polskie, co robią nasze organizacje patriotyczne, nasza inteligencja? Jak dotąd nic. Niektórzy tańczą schimmy, niektórzy grają w karty, a razem wszyscy gadają, dowcipkują i spokojnie rozchodzą się.

Tak dalej być nie może, bo zginiemy! Ze wszystkich stron grozi nam zagłada. Musimy łączyć się i organizować. Komu Ojczyzna droga—do szeregu, do obrony Ojczyzny, obrony jej całości, obrony wiary Ojców. Wróg silny i armja bez pomocy społeczeństwa, też nie podola. Musimy wszyscy zjednoczyć się i wyćwiczyć tak, abyśmy jak jeden mąż mogli stanąć z bronią w ręku do obrony Ojczyzny, do zgnębienia w kraju anarchji, do utrwalenia prawa i porządku.

Polska—to nasz najdroższy skarb. Bądźmy gotowi oddać za Polskę wszystko, a nawet życie. Polskę zdobywały całe pokolenia naszych przodków, przelewali krew i oddawali życie, przeklną nas nasze dzieci, jeżeli my ją zmarnujemy. Musimy zapomnieć nasze niezgody, musimy złączyć się w jedną całość, bo w jedności siła, którą nikt i nic nie zdola zwyciężyć.

E. G.

„Zadanie wychowawcze obozów letnich Przystosobienia Wojskowego”.

W sformułowaniu zadań i celów obozów P. W. zaznaczony jest wyraźnie najtrudniejszy chyba problem wychowawczy, nad którym zastanawia się cały nowoczesny świat pedagogiczny, polegający na umiejętnym pogodzeniu zasady karności, której wymaga każde zorganizowane społeczeństwo, z jednoczesnym

rozwojem indywidualności jednostki, jego inicjatywy, samodzielności i poczucia wolności. Wypośredkowanie między automatyzmem, a anarchją należy niewątpliwie do najcięższych zagadnień demokratycznych społeczeństw.

Wojsko będące wyobrazicielem jaknajdalej posuniętej karności, bezapelacyjnego posłuchu dla rozkazu, nakładającą szereg obowiązków, krępujących w niesłychanie większym, niż innych obywateli, stopniu, wolność osobistą, nawet wojsko, a może właśnie wojsko, stanęło również przed tem samem zagadnieniem wyrobienia nie tylko u oficerów, ale podoficerów i szeregowych cech, zdających się ująć określeniem indywidualnego wyrobienia jednostki. Taktyka dzisiejsza rozczłonkuje odpowiedzialność wódł aż do d-cy drużyny, a nawet poszczególnego szeregowca, a co za tem idzie, żąda od niego w najtrudniejszych warunkach, bo w czasie walki, samodzielnej decyzji, samodzielnego poruszania—a więc umiejętności swobodnego decydowania— inicjatywy.

Zołnierz, który, aby iść naprzód, opuszcza w huraganowym ogniu swoją zasłonę, uczyni to tylko z wewnętrzznego nakazu. Im bardziej wymyślnie stają się środki techniczne wojny, tembardziej przekształca się ona w wojnę wartości moralnych.

Niezaprzeczoną jest więc tezą, że ideały wychowawcze wojskowe w bardzo silnym stopniu zbliżyły się do ogólnowychowawczych ideałów i niema potrzeby traktowania ich odrębnie. Dlatego też ścisła współpraca świata wojskowego i pedagogicznego nie jest ani ucywilnieniem wojskowych, ani militaryzacją pedagogów, a jest pracą wspólną dla wspólnego celu. Może kto zapyta poco zaprzętać serca i myśli troską, obowiązkiem — nawet odpowiedzialnością? Poco karabin w dłoniach 17-go letniego chłopca?

A jednak tak być musi. Głoszone zasady paucyfistyczne zamało, jak dotąd dają gwarancji wolności, a gwałtowniejsza niż kiedykolwiek militaryzacja Państw Niemiec i Rosji, podsycana hasłami odwetu i hasłami uszczęśliwienia całej ludzkości, nie pozwalają—Polsce—zapomnieć o swojej odwiecznej roli obrońcy wolności i demokracji, roli przedmurza zachodniej kultury, jak nie pozwalają zapomnieć o swoim własnym bezpieczeństwie.

Dlatego też, świadomi ogromu trudności, jakie przed Polską stają przy rozwijaniu pokojowej twórczości nie możemy uchylać z przed oczu młodego pokolenia wszystkich grożących niebezpieczeństw. Dlatego też w młodych stosunkowo latach, pasujemy młodzieńca na rycerza, dając mu do ręki karabin i uczymy go strzelać, by przyzwyczaił się do świadomości, że naczelnym obowiązkiem każdego obywatela, jest obrona ojczyzny, której Polska tak bardzo potrzebować może i że za tę obronę każdy, bez wyjątku, nawet już w młodych latach ponosi część odpowiedzialności.

W wychowaniu więc młodzieży, której ostatecznym celem jest wychowanie wzorowego obywatela, nie może brakować i tych elementów, które

w znakomitym stopniu przyczyniają się do podniesienia ogólnych wartości, a w szczególności nasuwają ten drugi, nieodzowny w naszych warunkach dla pracy pokojowej czynnik, jakim jest moralne, fizyczne i techniczne przygotowanie do obrony Państwa.

Jeśli elementy ściśle wojskowe: znajomość broni i pewnych środków technicznych walki, ich użycie i zastosowanie w walce w łonie oddziału, stanowią o wyćwiczeniu bojowym żołnierza, to jednak dla wykonania tych czynności technicznych i taktycznych w polu, w trudach marszów i obozów, w obliczu śmierci, żołnierz musi posiadać siłę, wytrzymałość, musi przeciwstawić zmęczeniu, apatii, bojaźni, silną wolę, hart, posiadać silne ciało i wielką duszę, wazącą się na wszystko dla wypełnienia w posłuszeństwie, włożonego nań zadania.

Cechy te osiągnie się bowiem nie przez ćwiczenia formalne i teoretyczne zaznajomienie się z zadaniami żołnierza, a wytworzy się przez wychowanie od dziecka w szkole, w życiu, przez wprowadzenie do programu wychowania tych zajęć i ćwiczeń, które wyrabiają sprawności fizyczne i psychiczne, wzbudzą zalety moralne, ukształcą ciało i ducha, wychowają człowieka zdanego do wszelkiej pracy obywatelskiej.

Reasumując to wszystko obozy letnie mają na celu:

a) wpojenie w młodzież kardynalnych cnót żołnierskich: karność i odpowiedzialność.

b) danie jej, przez najszerze stosowanie wychowania fizycznego podstaw do zdrowego rozwoju ciała;

c) wyrobienie sprawności, wytrzymałość i pewność siebie—podstaw hartu i męstwa, siły bojowej narodu;

d) zaznajomienie się praktyczne z elementami służby wojskowej.

Wszystkie te zalety służące potrzebom wojny, stają się zarazem dźwignią i motorem wychowania

dzielnych obywateli, przygotowanych do życia społecznego.

major *Wojciechowski.*

Sanacja gospodarcza, a spółdzielczość.

Niewiara we własne siły jest jedną z charakterystycznych cech społeczeństwa polskiego. Przy wszelkich poczynaniach, a zwłaszcza politycznych i gospodarczych przyzwyczailiśmy się w pierwszym rzędzie oglądać się za pomocą rządu, czy zagranicy, czy wogóle jakiegoś innego czynnika, stojącego poza nami.

Ta bezradność najdobitniej przejawia się w chwili obecnego przesilenia gospodarczego: niemal wszystkie gałęzie ekonomicznego życia mają zwrócony wzrok czy to w stronę rządu, czy w stronę państw obcych, wyczekując stamtąd przyjscia ratunku w postaci kredytów, zapomóg, zamówień, czy czego innego. Gdy zaś ten ratunek nie przychodzi, to łamie się bezradnie ręce i wymyśla się na rząd, na sejm, na złe czasy i wogóle na wszystko i wszystkich prócz samego siebie i swoje własne niedołęstwo lub lenistwo.

W okresie takiego powszechnego załamania się duchowego—rola spółdzielczości w życiu naszego społeczeństwa powinna nabrać szczególniejszego znaczenia. Z jednej bowiem strony jest ona budzicielką wiary we własne siły, ucząc ludzi zrzeszać się dla osiągnięcia wspólnych celów, nie oglądając się na jakąkolwiek pomoc zewnętrzną. W tem też leży jej moralna siła, której tak potrzebujemy w obecnym ostrym kryzysie zaufania we własne siły. Z drugiej strony spółdzielczość dla tak ubogich, jak nasze, społeczeństw jest jedyną formą gospodarczego zrzeszenia, zdolną przyczynić się do większego dobrobytu szerokich mas ludności. Dzięki niej bowiem jedynie możliwym jest skupianie i organizowanie drobnych, rozproszonych funduszy

Ustawa o gminie Miejskiej

w projekcie rządowym i Związku Miast Polskich.

(dokończenie.)

Do ostatniej kategorii zalicza się miasta: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno, Lublin i Bydgoszcz. Miasta wydzielone z województwa, tworzące samodzielne okręgi wojewódzkie dla administracji państwowej i samorządowej. Miastem tej kategorii jest Warszawa. Inne miasta mogą być uznane za samodzielne okręgi wojewódzkie tylko w drodze ustawy państwowej.

Członkami gminy miejskiej są obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy w granicach miasta mają od roku miejsce zamieszkania.

Każdy członek gminy jest obowiązany przyjmując bezpłatny urząd z wyboru w gminie i sprawować go conajmniej przez lat 3, a nie 4. Od obowiązku przyjęcia zwalniają ważne powody uznane przez radę miejską.

Rada miejska składa się od 12—120 radnych, zależnie od liczby mieszkańców.

Prawo wybierania do rady miejskiej (prawo czynne) ma każdy członek gminy miejskiej, bez różnicy płci, który ukończył 25 rok życia, a nie 21 lat życia.

Prawo wybieralności do rady miejskiej (prawo bierne) ma każdy obywatel miasta, który ukończył conajmniej 30 lat życia, a nie 25 lat, i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Radny, wybrany na członka zarządu miasta, ulega zawieszeniu na czas pełnienia czynności w magistracie ale do praw tych może członek magistratu wrócić zaraz po opuszczeniu stanowiska w Zarządzie Miejskim.

Radnych wybiera się na 6 lat, a nie na lat 4.

Radny, który bez usprawiedliwienia opuścił trzy posiedzenia kolejne, a nie pięć, traci mandat.

Projekt Związku Miast żąda, aby we wszystkich radach miejskich powoływano specjalnego przewodniczącego, bowiem obowiązki przewodniczącego mogą kolidować z obowiązkami burmistrza.

Przewodniczący Magistratu jest na terenie gminy państwową miejscową władzą administracyjną, a nie magistrat.

W projekcie Zarządu Związku Miast przewodniczący Magistratu w miastach niewydziałonych ma tytuł v-burmistrza, w innych miastach prezydenta. Zarząd Zw. M. P. nie widzi potrzeby tworzenia całej gradacji zwykłych i starszych v-burmistrzów, prezydentów i starszych prezydentów wzorem pruskim.

Dzielenie członków Zarządu Miasta na zawodowych i niezawodowych Zarząd Związku Miast uważa za zbędne. Czynności fachowe należy powierzać urzędnikom stałym, którzy nie są zależni od wahań wyborczych.

Członków Magistratu wybiera rada na czas swojej kadencji lub na czas dłuższy. Może to mieć znaczenie, w niektórych dzielnicach polski.

społecznych w potężne kdpitaly, na wzmożenie krajowej produkcji. A odnosi się to w pierwszym rzędzie do naszego, drobnego rolnictwa, które będąc w stanie kompletnej dezorganizacji, nie umie wykorzystać, a często poprostu marnuje swoje siły wytwórcze.

Gdyśmy potrafili zorganizować w całym kraju należycie postawione spółdzielcze mleczarstwo, jajczarstwo, rzeźnictwo, młynarstwo, wikliniarstwo i t. p., to osiągnięte rezultaty po krótkim stosunkowo przeciągu czasu przeszłyby najśmielsze nasze oczekiwania. Podniesienie bowiem poziomu gospodarczego ludności wiejskiej pozwoliłoby z jednej strony na pomnożenie dochodów skarbowych, zwiększyłoby siłę nabywczą rolników na wytwory przemysłu i pozwoliłoby na spotęgowanie eksportu produktów gospodarstwa wiejskiego, będącego główną ostoją naszego wywozu zagranicznego. W ten sposób rozwiązałyby się trzy kapitalne zagadnienia doby obecnej: zrównoważenie budżetu państwowego, usunięcie kryzysu produkcji przemysłowej i bezrobocia, naprawę pieniądza krajowego przez zwiększenie zapasu walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim, uzyskanych drogą nadwyżki bilansu płatniczego.

Dlatego też Święto Spółdzielczości w dniu 6 go czerwca powinno stać się w sercu każdego myślącego Polaka dniem zastanowienia się nad temi prawdami, a przede wszystkim unaocznieniem sobie tej największej prawdy, że odbudowa gospodarczego i moralnego bytu Polski powinna iść od dołu, opierając się na zasadach samopomocy społecznej. A właśnie spółdzielnie powinny stać się temi zasadniczymi komórkami, zbierającymi wszystkie żywotne pierwiastki polskiego narodu, które powinny rozprowadzić te lecznicze soki po organizmie naszego kraju.

(—) W. B.



Od kandydatów na przewodniczącego Magistratu wymagane jest odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje do kierownictwa magistratem.

Wszyscy członkowie Zarządu miasta otrzymują za swe czynności wynagrodzenia. Wymiar wynagrodzenia określi rada miejska.

Przewodniczący magistratu składa przysięgę przed władzą nadzorczą, zaś członkowie Zarządu miasta przewodniczącemu magistratu.

Magistrat ma prawo zawiesić wykonanie uchwały Rady Miejskiej, która sprzeciwia się ustawom albo szkodzi interesom gminy. Ponowna uchwała rady, powzięta większością głosów przy obecności $\frac{2}{3}$ ogólnej liczby radnych, staje się dla magistratu obowiązującą. Władza zaś nadzorczą ma zawsze prawo w drodze nadzoru, o ile uchwała sprzeciwia się ustawom, uchwałę taką znieść.

W sprawie pracowników miejskich projekt Związku miast głosi: stosunki prawne pracowników miejskich reguluje statut miejski i umowa. Innych artykułów projektu rządowego, Zarząd Związku miast nie uwzględnia.

Co do zarządzania majątkiem gminy w zakresie gospodarki miejskiej to magistrat jest odpowiedzialny przed radą.

Wybór burmistrzów zatwierdza minister spraw wewnętrznych, wybór prezydenta zatwierdza prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdzie zawinili mężczyźni, gdzie kobiety, a gdzie rząd.

Organizacja, mająca na celu prowadzenie propagandy w kierunku zmniejszenia importu zbędnych artykułów zagranicznych „Liga Niezapominajki”, komunikuje nam następujące uwagi.

W związku z przywozem za pierwszy kwartał tego roku dzięki usilnej propagandzie i uświadamieniu społeczeństwa, jak również pewnym nakazom celnym, daje się odczuwać na całej linii znaczną poprawę. Wwóz całego szeregu artykułów, które mogą być wyrabiane w kraju, lub też takich, które nie należą do kategorii koniecznych, zmniejszył się prawie do połowy. Do nich należą pomarańcze, figi, daktyle, orzechy, mleko skondensowane, sery, wódki i koniaki. Jest to bardzo dobry objaw, ponieważ na punkcie schlebiania naszym podniebniom grzeszyliśmy najczęściej i najwięcej.

Bardzo pocieszającym również jest fakt, że tkanin bawełnianych i wełnianych sprowadziliśmy za ten okres 5 razy mniej, niż i roku ubiegłego. To samo dotyczy konfekcji i odzieży. Obuwia skózanego sprowadzono 7 razy mniej, niż przeszłego roku.

W dziedzinie wyrobów metalowych jest również znaczna poprawa. Naprz. wyrobów ślusarskich sprowadzono wszystkiego za 200.000 zł t. j. 8 razy mniej niż roku ubiegłego, zaś drucianych — 4 razy mniej.

Pokazujemy tutaj tylko ważniejsze różnice, zaznaczając, że naogół wwóz tego roku stanowił za ledwie połowę przeszlorocznego.

Mimo to są pewne wyjątki bardzo niekorzystnie świadczące o patriotyzmie naszych obywateli, o braku zrozumienia naszego położenia gospodarczego.

Nie można naprz. nie zrobić zarzutu tym, którzy nie mogą obejść się bez zagranicznego koniaku, którego import zmniejszył się bardzo nieznacznie, lub wina, którego przywieziono za omawiany okres

W razie rozwiązania rady władza nadzorczą może mianować komisarza. Nowe wybory należy zarządzić w terminie do 3 ch miesięcy, od dnia rozwiązania rady.

Pozatem w projekcie Zarządu Związku Miast wprowadzono do projektu rządowego różne mniejszej wagi zmiany i uzupełnienia.

Na ostatnim zjeździe Związku Miast Polskich, odbytym w r. 1925 w Warszawie, większość przedstawicieli naszych miast (ogólna liczba miast z górą 600-set) wypowiedziała się za poczynionymi poprawkami do projektu rządowego przez Zarząd Związku Miast Polskich.

Wobec tego Sejm przy obradach nad rządowym projektem ustawy o gminie miejskiej, również będzie brał pod uwagę ostatnie uchwały przedstawicieli Miast Polski.

Wszyscy przedstawiciele samorządu miejskiego dążą do jednego. Pragną, aby ustawa była jaknajlepsza i aby jaknajszybciej została uchwalona przez Sejm i Senat. Pozatem pragną, aby miasta rządziły się dobrze i przyniosły największą korzyść dla całości Państwa i dla siebie t. j. miast, które winny stać się siedliskiem prawdziwej kultury i cywilizacji polskiej promieniującej na okolicę.

Maurycy Klimecki.

Łowicz, dn. 21/II- 1926 r.

na sumę o 200.00 zł. większą. Jest to bezwzględnie wina mężczyzn, to znaczy konsumentów.

Drugi zarzut należałoby postawić specjalnie lekarzom. Czem bowiem można sobie wytłumaczyć, że środków leczniczych sprowadzono o 700 000 zł. więcej? Chorych nie jest więcej, tylko pp. lekarze może zbyt lekkomyślnie przepisują środki zagraniczne. A może to tylko winna sama publiczność, która dzisiaj nabywa zawiele zagranicznych leków gotowych pod wpływem umiejętnej reklamy.

Kobietom musimy zrobić zarzut z nadmiernego używania zagranicznych kosmetyków. Pomimo podwyżki cla i propagandy dosyć zdaje się wszechstronnej, bo prowadzonej przez instytucje takie jak „Liga Niezapominajki” oraz przez samych producentów krajowych, nasze pannie potrafiły przez 4 miesiące bież. roku użyć perfum i kosmetyków na sumę o przeszło 400 000 zł. więcej niż w roku ubiegłym.

Doprawdy wstyd, ażeby polskie kobiety nie mogły zdobyć się w tak trudnym okresie gospodarczym na odrobinę wstrzeźliwości.

Zawinił również i rząd, bo czem sobie można wytłumaczyć fakt, że wwóz ruchomego taboru kolejowego wzrósł o przeszło 4 mil. zł. za tak krótki okres czasu. Przecież mamy dosyć w kraju fabryk lokomotyw i wagonów, które zdaje się nie mogą uskarżać na zbyt wiele zamówień. A od rządu przedewszystkiem spodziewać się należy bezwzględnego popierania produkcji krajowej.

Stańmy na prawej drodze!

Piszę i pragnę, aby mój głos donośny usłyszał każdy brat w siermiędze, każdy ksiądz w parafii, nauczyciel w szkole, wójt i pisarz w gminie, członkowie Rad gminnych i sejmików powiatowych.

Całe nasze społeczeństwo chwyta obecnie obawa, co mianowicie będzie dalej w naszej ojczyźnie, jeśli nie otrząśniemy się z bagna na które wkroczyliśmy. Dotychczas na porządku dziennym jest tylko wzajemne obrzucanie się błotem i rzucanie potwornych paszkwili nawet na najuczciwszych ludzi. Wszędzie bowiem panuje polityczne pijaństwo, złodziejstwo i rozpusta, niewyluczając nawet stronnictw w sejmie.

Przyszła więc obecnie krytyczna chwila dla ojczyzny, bo jej wrogowie podnoszą jawnie swój głos, rzucając się na jej ustrój, jak to miało niedawno miejsce w Kaliszu. Ale nasze społeczeństwo zachowuje się biernie na to wszystko i zamiast przeciwstawić się złemu, pokrywa wszystko milczeniem, nieprzystając się obrzucać wzajemnie błotem. Taki stan rzeczy przeobraził się w cuchnącą kalużę, która zatrała organizm najzdrowszych części naszego społeczeństwa, ludu. Na to każdy polak milujący swoją ojczyznę nie może patrzeć obojętnie, ale musi energicznie i śmiało przeciwko temu zaprotestować.

U nas znajdują się jednostki, które nie tylko na polu ekonomicznym, ale i na wojskowym uwydatniły szczerze swoją zdolność, więc one powinny wziąć w swe ręce wóz państwowy, aby wydzwignąć go z bagna, w którym coraz więcej grzęźnie!

Jestem niezbitcie pewny, że ojczyznę naszą może tylko zbawić wytrwała, spokojna, rzetelna i uczciwa praca, wychodząca od całego społeczeństwa. To też do ciebie się zwracam, ludu Polski, abyś zawołał donośnym głosem: „Dość już tego paszkwienia się wzajemnego przez posłów na wiecach i usypiania narodu, a wtedy przyjdzie i pożyczka amerykańska, która rozwiąże u nas problem ekonomiczny”. Jeżeli tak będzie hetmanił cały naród, Polska

nie upadnie, lecz podźwignie się z pogrążającego błota.

Daj, Boże, aby to nastąpiło w prędkim czasie.

Socha z Pilaszkowa.

Kto winien?

Od najdawniejszych czasów słyży się narzekania pomiędzy nauczycielstwem szkół powszechnych na brak etyki u naszych braci po wsiach. Będąc wychowany pomiędzy wiejskim ludem i obecnie mając stosunki z nim, jestem najdobitniej przekonany, że główną przyczyną tego braku po większej części jest samo nauczycielstwo, gdyż będąc z pochodzenia i powołania powołanym czynnikiem do szerzenia wzniosłych zasad etycznych pomiędzy wiejskim ludem, unika nieraz z nim styczności, mając się za wielkiego uczonego i mędrca, zadziera głowy do góry, a pyszniąc się jak odęty indyk, nie chce mieć żadnych stosunków z tym nieoświeconym, ale głęboko religijnym ludem, w którym nie szczą się nieprzebrane skarby etyki.

Tymczasem niektóre jednostki z nauczycielstwa po przeczytaniu teorii „Darwina”, głoszą pomiędzy religijnym ludem, że człowiek pochodzi od małpy, że nie posiada duszy nieśmiertelnej, a co do istnienia Boga to nawet niema mowy, bo istnienie jego jest tylko fantazją nieoświeconego ludu.

Lud wiejski mając w swej wiosce takiego uczonego filizofa, obdarza go pogardą, nie chce mieć z nim styczności, unika i wyrzeka, że wychowanie przyszłości narodu zostało powierzone w takie nieodpowiednie wolnomyślne ręce.

Nie piszę tu w ogóle o całym nauczycielstwie, bo i z pośród niego wywodzi się bardzo wielki zastęp ludzi religijnych i gorliwych w swym zawodzie nie wstydzących się swego brata w siermiędze, lecz w każdej chwili gotowego swym rozjaśnionym umysłem nieść mu braterską pomoc i przed takim, pomimo że jestem już w sile wieku, schylam z uszanowaniem swą głowę na znak zasługi, że są prawdziwymi synami ojczyzny.

Nie tak dawno w pewnej wiosce, pewien nauczyciel odezwał się następującymi słowami o księdzu do dzieci: „Patrziel jak ten dziad lazi po kółdzie”. Inny znowu nauczyciel urządził w pewnej wiosce sute libacje przy kieliszku dla młodzieży płci obojga. Cóż się z tego okazało w wiosce? Oto poczęły się we wsi kradzieże, bo młodzież w celu zdobycia pieniędzy na libacje, kradła wynosząc wszystko pokryjomu przed rodzicami. Doniosło się to do właściwych władz i uczestników kradzieży i libacji pociągnięto do odpowiedzialności. Tacy nauczycielowie nie są szerzycielami wzniosłych zasad etyki lecz są demoralizującą zakalą, która zatrała innych i czyni ich chorymi moralnie.

Zwracam się do was, szanowni nauczycielowie i nauczycielki, jako do pionierów szerzenia wzniosłych zasad pomiędzy wiejskim ludem, nie unikajcie przyjaznych stosunków z nim i pracujcie, które wydają błogosławione skutki, bo stosunki wasze z ludem w przyszłości ułożą się tak, że zniknie już to wyrzekanie na brak etyki u ludu a nastanie jedność i miłość, które są fundamentem szczęścia wszystkich ludów świata.

Wiesniak.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Franciszka Carac. W.
Sobota Bonifacego B. M., Walerji M.
Niedziela Norberita i Klaud. B. b. W. w.
Poniedziałek Roberta Op.
Wtorek Maks. B. W., Medar. i Sew.
Sroda Pryma i Felicjana M. m.
Czwartek Małg. Kr., Zacharj. M.

Wschód słońca 3.18. Zachód 7.53.

— **Uroczystość Bożego Ciała.** Jak zwykle, uroczystość Bożego Ciała obchodzona w Czwartek, odbyła się imponująco. Barwne stroje wieśniaków dopełniały efektu. Głośna oryginalność tych strojnych ubrań, na Księstwie, interesuje i sprowadza do Łowicza ludzi—nawet z poza oceanu, dowodem czego, była obecność ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki pana Steksona, który robił zdjęcia fotograficzne. Przybyli także Europejczycy z Łodzi—sportowcy, znać bez znajomości Polskiego języka, bo jak zauważyliśmy, na uprzejme zaproszenia kwestarzy złożenia datku na przyjęcie dzieci Ślązaków, nie reagowali. Widzieliśmy również zespół młodzieży Gimnazjum imienia Reja z Warszawy.

— **Sympatyczny objaw.** Społeczeństwo nasze w Łowiczu, znane z ofiarności swojej, zdaje sobie jasno sprawę z zagadnień życiowych, — albowiem składa dowody żywego zainteresowania się sprawą przybycia do nas dzieci braci naszych, Ślązaków. Świadczy o tem fakt, że z inicjatywy pana Jana Sztajnerta piekarze Łowiccy złożyli na rzecz Komitetu przyjęcia dzieci Śląskich a mianowicie: p. Szeregetti 20 zł., p. Wojciechowski 15 zł. p. W. Kocielski 5 zł., p. St. Sztajnert 10 zł., p. Jan Sztajnert 25 zł., p. K. Kalinowski 20 zł., p. A. Wyrzykowski 10 zł. i p. A. Dąbrowski 5 zł.

Chcemy wierzyć, że i cech zespołu pracowników obuwia, również będzie miał na uwadze potrzeby dzieci. O ile zapoczątkowania powyższe będą należycie poparte przez szeroki ogół miejscowy i okolicy w składaniu chociażby najdrobniejszych datków w produktach i gotowości, to da możność miejscowemu Komitetowi, w przyjęciu dzieci Ślązaków, wywiązania się odpowiednio z zadań, i zaświadczy, że społeczeństwo polskie, potrafi doceniać ważność wypadków dziejowych, jak również przekona braci Ślązaków o naszym bratnim uczuciu dla nich jako tych co zostali oderwani od pnia Macierzy ich — Polski.

Pamiętajmy, że w jedności, siła nasza leży!

— **Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.** Powiatowa Rada wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego urzędują w dniach 5 i 6 czerwca święto z następującym programem:

Sobota 5 czerwca. Pięciodobój wojskowo sportowy: godz. 8—12 Strzelanie na strzelnicy sportowej 10 p. p., godz. 15—19 Skok w dal, rzut granatem, bieg 100 mtr., marsz 5 km.; Specjalności: rzut kulą, dyskiem, oszczepem, skok wzwyż, (boisko sportowe 10 p. p.) godz. 20 m. 30 Uroczysty capstrzyk orkiestr i koncert na Rynku Kościuszki.

Niedziela 6 czerwca. godz. 10 uroczysta msza w kościele Popijarskim, godz. 11 defilada hufców p. w. przed Dowódcą Garnizonu i Powiatową Radą W. F. i P. W. na Rynku Kościuszki. godz. 19 Pokazowa lekcja wychowania fizycznego hufców szkolnych; 2) Bieg z płotkami. 3) Rytmika z karabinami—hufiec gimn. męskiego. 4) Sztafeta; 5) Skok o tyczce; 6) Bieg 1500 mtr., 7) Piramidy—hufiec Seminarjum Nauczycielskiego. 8) Pokazowe ćwiczenia

— fragment natarcia plutonu na słabo umocnioną pozycję przeciwnika z użyciem artylerji; ciężkich i lekkich karabinów maszynow. gazów e. t. c.

Do zawodów mogą stawać członkowie wszystkich organizacji mających szkoły przysposobienia wojskowego. Zapisy przyjmuje codziennie w godzinach przedpołudniowych w D-twie Garnizonu oficera p. w. 10 p. p. major Wojciechowski.

Ceny biletów: siedzące miejsca 1 złoty, stojące 50 groszy, dla uczniów i wojska 30 groszy.

W czasie zawodów przygrywa orkiestra 10 p. p.

— **Demonstracja na cześć Marszałka Piłsudskiego.** W dniu 31 maja o godzinie 9 wieczorem, odbyła się z inicjatywy Związku Strzeleckiego, demonstracja na cześć Marszałka Piłsudskiego przez urządzenie pochodu z portretem Marszałka i pochodniami.

— **Szlachetny figlarz.** Po wojnie bolszewickiej, dla uczczenia pamięci bohaterów, uczniów gimnazjum łowickiego i seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu którzy padli w obronie ojczyzny, ufundowano marmurową tablicę z nazwiskami poległych, którą wmurowano w zewnętrzną ścianę gmachu, obok kapticy. Po pewnym czasie okazało się, iż pominięto w pośpiechu jeszcze sześć nazwisk, które w dzień zaduszny wypisywano na brystolu i doklejało do tablicy przy składaniu wieńca bohaterom; nazwiska te są następujące: Bolesław Panek, Jan Kutkowski, Stanisław Bieguszewski, Henryk Grzegorzewski, Stanisław Jaron i Jan Wieczorek.

Wypisywanie nazwisk czyniono kilkakrotnie, lecz ktoś rzucił projekt aby i te nazwiska utrwalić na marmurze obok dawnych. By myśl w czyn wprowadzić uformował się komitet który już od 5 lat obraduje, zbiera składki, wyłonił komisję, trzy podkomisję z prawem kooptacji i byłby tak pracował do... końca świata, aż tu jak piorun z jasnego nieba huknęła wiadomość, że w nocy z 2-go na 3-go czerwca—jakiś figlarz wmurował tablicę marmurową z wykutymi nazwiskami, któreśmy wyżej przytoczyli.

Komitet tablicy znalazłszy się na rynku *in corpore* na procesji—niewiedząc o niczem, machinalnie przystanął—jak to czyni od lat pięciu po każdym posiedzeniu. Przewodniczący wskazał na tablicę ręką by w dalszym ciągu prowadzić dyskusję na ten temat; spojrzawszy machinalnie, wybaluszył oczy, przetarł je chustką i zdębiał. Zapomniałszy języka w gębie, począł szturgać w plecy kolegów—ukazując na tablicę. Ci spojrzeli i również osłupieli. Co jest? Sen to—czy jawa? Przecież to myśmy mieli zrobić. Co znaczy ta ingerencja w cudze sprawy? W takim razie rozwiążmy komitet—rzekli radcowie w sprawiedliwym oburzeniu.

Czcigodni Panowie! istotnie nic wam dalej czynić nie pozostaje—jak się rozwiązać, zaś zebrane składki, o ile je posiadacie, przeznacźcie na pomnik poległych w różnych czasach za ojczyznę—który ma stanąć na Rynku Kościuszki—lecz na miłość boską nie zawiązujcie więcej żadnych komitetów, ani ziółków nie twórzcie—bo byście musieli do nich wkładać staruszków 60-letnich, których wpisałście jako niemowlęta!

Mówią, że tablicę tę ufundowała ta sama ręka która podrzuciła na Saskim Placu płytę dla nieznanego żołnierza. Ktokolwiek jesteś nieznanym dobroczyńco—Cześć Tobie!

Jeniec z Dänholmu.

— **Na przyjęcie dzieci Śląskich.** Złożono w Kasie Oszczędności pow. Łowickiego na rachunek Komitetu przyjęcia dzieci śląskich przez gospodarzy ze wsi Retki zł. 50, przez p. H. Bukowiecką z Chaśna zł. 5, przez p. H. Bogatkowskiego z Łowicza zł. 5. Razem zł. 40.

Zebrane na listę przez Skarbnika Sekcji Zbiórki ofiar Wł. Kreczmańskiego zł. 90 gr. 80. Ogółem zebrano zł. 150 gr. 80.

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa** przy dr. żeńskiej i seminaryjnej urządza w niedzielę dn. 6-go czerwca Wielką Zabawę dla młodzieży i dzieci. Szczegóły urozmaiconego programu w afiszach.

— **Tow. Pomocy Ociemniałym ofiarom wojny w Polsce „Latarnia”**, zwróciło się do Łowickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, jako pokrewnej instytucji, iż pragnąc rozszerzyć swą działalność na prowincji celem roztoczenia swej opieki nad ociemniałymi inwalidami, którzy są rozrzućeni po całym kraju, prosi o współdziałanie w poczynieniu poszukiwań inwalidów ociemniałych mieszkających w tutejszym powiecie. Wiadomości należy zgłaszać do Łowickiego Czerwonego Krzyża na ręce sekretarza p. Hamasiewicza (dom parafjalny ś-go Ducha).

— **Cennik na chleb, bulki, mąkę pszenną, żytnią, razową, i kasze: jęczmienną i tatarczaną**, ustanowiony w dniu 28 maja 1926 r. przez specjalną Komisję miasta Łowicza, na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 101.)

Cennik niniejszy obowiązuje od dnia 29 maja aż do odwołania.

Chleb pyłowy za 1 kgr.	zł.—gr. 60
Chleb razowy za 1 kgr.	„ — 40
Chleb sitkowy za 1 kgr.	„ — 40
Bulka wagi 45 gram.	„ — 5
4-zerowa mąka pszenna za 1 kgr. w detalu „ 1 „ —	
Mąka żytnia za 1 kgr.	„ — 60
Mąka razowa za 1 kgr.	„ — 40
Kasza jęczmienna za 1 kgr. w detalu	„ — 55
„ tatarczana za 1 kgr.	„ — 75
„ jaglana za 1 kgr.	„ — 80
Mąka sitkowa za 1 kgr.	„ — 40

miasto Łowicz, dnia 29 maja 1926 r.

Magistrat.

— **Sprawozdanie rachunkowe** ze zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja” w powiecie Łowickim.

Przychód: 1. Saldo z roku 1925 gr. 46; 2. Ze sprzedaży nalepek, znaczków metalowych i inne rachunki zł. 75.40; 3. Ze sprzedaży 14 książeczek á 2 zł. 28.00; 4. Z kwesty ulicznej w Łowiczu 506.01; 5. Z kwesty w parafjach po wsiach 258.55; 6. Na listy ofiar w Urzędach gm. 120.85; 7. p. Bobotkowa (szkła Nr. 3 w Łowiczu) 5.00; Razem 972.07.

Rozchód: 1. Należność 14 kg. 22.40 „Dar Narodowy 3-go maja”; 2. Opłata stemplowa na pokwitowanie gr. 70. 2. Saldo 948.97.

Komitet wyraża gorące podziękowanie wszystkim osobom, które łaskawie zajęły się sprawą zbiórki.

Akta dotyczące zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja” są przechowywane w Biurze Wydziału Powiatowego w Łowiczu i mogą być w każdym czasie przejrane przez osoby zainteresowane.

Preniędze ze zbiórki zostały wpłacone Zarządowi Głównemu P. M. S. za pośrednictwem czeku P. K. P.: w dniu 7-V—586 zł. 51 gr. oraz w dniu 1-VI—562 zł. 66 gr. Razem 948 zł. 97 gr.

Za Komitet

Przewodniczący Komitetu: (—) *W. Podwiński*.
Sekretarz Komitetu: (—) *F. Niedzielski*.

— **Walne zebranie w Stow. Rob. Chrześc. w Łowiczu.** W dniu 30 maja o godzinie 5 pp. we własnym lokalu Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Piotrkowskiej odbyło się zebranie walne roczne Robotników Chrześcijańskich w liczbie około 80 członków, poprzedzone rano nabożeństwem w kościele św. Ducha.

Pan R. Hamasiewicz, prezes Stow. Rob. Chrześcijańskich, zagaił zebranie, powitał zgromadzonych oraz przybyłych z Warszawy ks. senatora Al-

brechta i p. posła Urbańskiego, tudzież przedstawiwszy krótką historję stowarzyszenia z racji przypadającego w tym roku dwudziestolecia istnienia tejże organizacji.

Przewodniczył na zebraniu p. Poseł Urbański.

W roku 1925 pod kierownictwem p. D. Pachy między innymi sprawami przeprowadzono w Stowarzyszeniu zewnętrzny remont budynku, nawiązano kontakt przez delegatów ze Stow. Rob. Chrześc. w Kutnie, brano udział w obchodzie dwudziestolecia Centralnego Stow. Rob. Chrześc. w Warszawie i wygłoszono 6 odczytów dla członków. Przychód za rok sprawozdawczy 1925 wyniósł 1.455 zł. 61 gr., rozchód zaś 1.452 zł. 56 gr. Do Zarządu weszli: ks. patron Długolecki, pp. Brzozowski, Florczak, Hamasiewicz, Hanusz, Janeczek, Lebioda, Wasilewski. Komisję rewizyjną stanowią: pp. Gierzyc, Pacho, Pieszczyński.

Ks. Senator Albrecht w przemówieniu półgodzinnym z powodu trzydziestopięciolecia wydania wiekopomnej encykliki „Nerum noyarum” przez papieża Leona XIII podał tło historyczne powstania tej konstytucji robotniczej w duchu katolickim oraz podstawowe jej zasady, jak między innymi: wzajemna sprawiedliwość i miłość pracodawcy i pracobiorcy.

Pan poseł Urbański przedstawił słuchaczom sytuację polityczną, jaka wytworzyła się w kraju z powodu krwawych wypadków majowych.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich dwóch miesiącach pod kierownictwem p. prezesa Hamasiewicza praca w Stow. Rob. Chrześc. była dosyć wydajną.

Wspólną fotografią o godz. 8 wiecz. zebranie zakończono.

Nazajutrz w Kościele św. Ducha wobec licznie zgromadzonych członków odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stow. Rob. Chrześc.

— **Obrona Kresów Zachodnich.** Zarząd Miejscowego Koła Obrony Kresów Zachodnich podaje do wiadomości sz. obywatelom m. Łowicza, że we wtorki od godz. 4½ do 6 ej, oraz piątki od godziny 6 do 7½ członkowie Z. M. K. Ob. Kr. Z. pełnić będą dyżury przy Magistracie m. Łowicza (sala wydział III) gdzie każdy będzie mógł się zapisać na członka Obr. Kr. Z. oraz poinformować o sprawach bieżących.

— **„Polityka a miłość”.** W dniu 9 czerwca (środa) r. b. w sali teatru „Eos” o godz. 20 m. 15 odbędzie się przedstawienie wyżej wspomnianej sztuki. W olbrzymiej obsadzie, jak nawet na teatry stołeczne, bo wynoszącej 70 osób; udział przyjmują panie: Jędrzejewska, Lewikówna, Czarnecka, Nadlerówna, Sewerynowa, Tomanowska, Wojciechowska, Kocbuchówna, Plachecka, J. Wieczorkówna, J. Krakowiakówna, Sosnowska, J. Lelonkiewiczówna, Br. Sierczakówna, J. Opalska, Pietruczenko; panowie: Adamas, Górski M. i Z., Dąbrowski, Kaliński, Koszwa, Łagowski G., Balaża, Tarnasiewicz, Skowroński G., J. Wasilewski, Gnatowski St., Tomczak J., Napióra St., Wagner, Kujda, Ciesielscy Stef., Stan. i J., Krakowiak, Nowakowski, Sroczyński, Milczarek, Gozdowski, Dalek, Mrzyglód, Janiak M i W., Kocbuch St. i J. Lewandowski, Pawłowski, Wróbel, Smela J., Paciorkowski St., Terebiński, Szwarz, Lelonkiewicz, Wiercioch, Pawłowski i wielu innych.

Należy więc przypuszczać, iż położone trudy przy realizacji tak trudnej sztuki, niewątpliwie zainteresują najszerze masy Łowiczanie i wszyscy wyznaczają sobie wspólne rendez-vous w teatrze w środę przyszłego tygodnia.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelnicy bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będą pełniły dyżur p. p. Pstruszeńska i Czarnecka.

Przegląd polityczny.

Oczekiwania przyjęcia przez Marszałka Piłsudskiego stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej Polski, zawiodły. Marszałek Piłsudski zrzekł się zaszczytnego stanowiska prezydenta w zamian wysuwając od siebie kandydata profesora Ignacego Mościckiego.

Ugrupowania narodowe wystawiły kandydaturę znanego działacza, człowieka mocnej ręki, Wojewodę Poznańskiego D-ra Bnińskiego, zaś ugrupowania P. P. S. posła Marka, znanego z wypadków Krakowskich.

W dniu 1-ym czerwca punktualnie o godzinie 10 rano w obecności 545 posłów i senatorów przystąpiono powtórnie do wyboru Prezydenta.

W pierwszym głosowaniu otrzymali głosów: prof. Mościcki 215, D-r Bniński 211 gł., poseł Marek 56 gł., białe kartki 65 gł., wobec tego kandydatura posła Marka odpadła i przystąpiono do ściślejszych wyborów.

W drugim głosowaniu otrzymali: prof. Mościcki 281 gł., D-r Bniński 200 gł., poseł Marek 1 gł., białe kartki 65 gł.

Marszałek Rataj zwołuje Zgromadzenie Narodowe na piątek 4 czerwca na godz. 12 w południe celem zaprzysiężenia elekta.

Z k r a j u.

-z- **Napady na Sulejówkę** Prezes Głopiński wystosował wczoraj do p. Marszałka Sejmu list następujący:

Panie Marszałku.

Wobec tego, że prasa poruszała kilkakrotnie sprawę rzekomego napadu na willę Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku a nawet dotykały jej odezwy pewnych stronnictw i organizacji politycznych w wyraźnym celu podburzania, zaś ze strony Rządu nie było dotąd źródłowego wyjaśnienia, co w tych twierdzeniach o rzekomym zamachu jest prawdy.

Zwracam się do Pana Marszałka z prośbą o spowodowanie Rządu, by przeprowadził ściśle w tej sprawie śledztwo i ogłosił jego wyniki. Śledztwo takie jest tembardziej potrzebne, że sprawę owych zamachów dotknął Marszałek Piłsudski w liście do Pana Marszałka, pisany w dniu dzisiejszym w związku z nieprzyjęciem wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej. Zastrzegamy sobie powrót do tej sprawy przed forum Sejmu.

Z poważaniem
Prezes Klubu Z. L. N.
St. Głopiński.

Istotnie sprawa ta wymaga najszybszego wyjaśnienia. Wiadomość o pierwszych strzałach na willę marsz. Piłsudskiego, która posłużyła za pretekst do zamachu, okazała się nieprawdziwą. Żadnych strzałów nie było. Obecnie znowu jakoby ktoś osypał śrutem drzewa wokół willi w Sulejówku. I to wymaga urzędowego śledztwa i wyjaśnienia.

-z- **Demonstracje w Warszawie.** Czytamy w Rzeczypospolitej № 148: W poniedziałek stolica była świadkiem smutnego widowiska.

Na dane przez przelożonych hasło, bo pomimo wywieranej presji nie możemy nazwać tego rozkazem, oficerowie opuścili gmach M. S. Wojsk. i w towarzystwie podoficerów, maszynistek i woźnych ruszyli kupą w kierunku śródmieścia.

Na czele kroczyli generałowie: Norwid-Neugebauer i Górecki.

Demonstranci po przybyciu na Saski Plac byli świadkami kinematograficznej sceny „raportu” złożonego pomnikowi ks. Józefa Poniatowskiego i grobowcowi Nieznanego Żołnierza.

W „uroczystości” która miała zadokumentować radość armii z powodu obrania prezydentem p. Józefa Piłsudskiego, wzięły Oddziały „Strzelca” męskie i żeńskie i P. O. W.

Zdawałoby się, że wciągnięcie wojska w politykę, miało swój epilog w krwawych walkach na ulicach Warszawy. Niestety, jak widać, pewnym czynnikiem zależy na podtrzymaniu „nastroju”.

Możemy zapewnić organizatorów powyższego wystąpienia, że się całkowicie przerachowali.

Fakt zerwania pracy w biurach M. S. Wojsk. oraz wciągnięcie do demonstracji ulicznych oficerów i podoficerów wywołał wśród wojskowych, nawet piłsudczyków, niesmak i głęboki żal.

Znaczna ilość oficerów, z szacunku dla swego munduru, w demonstracji udziału nie przyjęła, udając się do domów, gdy im uniemożliwiono pracę.

W otoczeniu p. Ministra Spraw Wojskowych przydałby się niewątpliwie zawodowy starszy oficer, któryby mógł w odpowiednim momencie zwrócić uwagę komu należy na to, co wypada, a co nie wypada, co jest zgodne z dyscypliną wojskową, a co jest pospolitem warcholstwem.

Wśród ludności cywilnej demonstracja zrobiła jak najgorsze wrażenie i wywołała liczne nieprzychylnie komentarze.”

Z P R A S Y.

„Stanisław Staszic” — H Orsza, str. 48. Składy główne: Komisja Wydawnicza Centr. Zw. Kolek Roln., Tamka 1. i Komitet Dnia Spółdzielczości, Grażyny 13.

Nakładem Wiejskiego Komitetu Uczczenia Setnej Rocznicy Zgonu Staszica, pod powyższym tytułem wyszła z druku większa popularna broszura H. Orszy (Radlińskiej).

Książka ta, traktująca o życiu i czynach Staszica, opracowana w dużej mierze na podstawie najnowszych źródeł i samodzielnych badań, prowadzonych przez autorkę, znakomicie uzupełnia popularne piśmiennictwo polskie w tej dziedzinie.

Książka napisana ładnym językiem polskim, z właściwym talentem tej znanej autorki ludowej, w rysach żywych i trafnie ujętych przedstawia w całości istotę wielkiej postaci Stanisława Staszica.

W końcu książki autorka zamieszcza praktyczne rady i wskazówki dla samouków, jak pogłębić studia o Staszicu oraz jak przygotować odczyt o Staszicu.

Dla wielkich wartości książki można ją gorąco polecić najszerszym kołom czytelników.

Z. G.

„Tajemnica Danji” (wrażenia z wycieczki) H. Orsza - Radlińska, str. 56, cena 80 gr.

Skład główny: Administracja Komisji Wydawniczej Centralnego Związku Kolek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1.

Książeczka oparta na osobistych wrażeniach z pobytu na wycieczce w Danji, rozmowach z wybitnymi przedstawicielami narodu duńskiego i głębokim przemyśleniu podstaw kultury i dobrobytu gospodarczego Danji. Autorka w sposób ciekawy i barwny opisuje swe wrażenia, spostrzeżenia, uwagi i wnioski, dochodząc do przekonania; że jeżeli Danja, małej krainy, oparty na drobnym rolnictwie, doszedł do obecnego stanu rozkwitu, to głównie dzięki oświacie, kulturze i wartości osobistej człowieka.

Humor i Satyra

Córka:—Kiedy zagrałam „Na falach Oceanu” połowa gości wyszła z salonu.

Matka (z dumą): Pewnie musieli dostać prawdziwej morskiej choroby.

Posługacz w menażerji: Jak mnie pani żywego widzi, raz nastąpiłem temu lwu na ogon.

Dama z przerażenia: Wielki Boże! I cóż się stało?

Posługacz: Poskromiciel zbitł mnie jak nieboskie stworzenie.

Stroiciel: — Dzień dobry pani. Zostałem tutaj wezwany do nastrojenia fortepianu.

Pani domu:— Ja pana nie wzywałam.

Stroiciel: — Pani nie; ale ten pan który mieszka obok.

— Poczem właściwie można poznać damę?

— Jeśli spotkasz kobietę w niemodnej sukni i o wygłodzonej twarzy, to możesz być pewny, że to dama i to prawdziwa.

Dr. med.

I. Jakubowski

Podrzeczna № 26, I piętro.

Choroby wewnętrzne, skórno-weneryczne i niemoc płciowa.

Przyjmuje codziennie od godziny 9 do 2 popołudniu i od 5¹/₂ do 8 wieczorem.

Panie od godziny 1 do 2 pp. i od 5¹/₂ do 4¹/₂ pp.

Ogłoszenie.

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Łowiczanka” zawiadamia że dnia 6 czerwca r. b. o godz. 13 (1 po poł.) w pierwszym terminie i o godzinie 14 (2 ej po poł.) w drugim terminie, w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Mostowej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Spółdzielni, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie Zgromadzenia i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady z działalności Spółdzielni, powzięcie uchwały w sprawie protokołu z lustracji Spółdzielni i zatwierdzenie Bilansu, Rachunku strat i zysków.
- 4) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania rachunkowego i gospodarczego za czas od 1 stycznia 1926 r. do dnia 1-go maja 1926 roku.
- 5) Sprawa dalszego prowadzenia spółdzielni.
- 6) Budżet na rok 1926.
- 7) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 8) Sprawa fundacji imienia ś. p. Romualda Milczarskiego.
- 9) Wolne wnioski. Zarząd.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmentowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 60 groszy. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
*** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Kłopotów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 5/VI i niedzielę dn. 6/VI r. b.

„Policjanci”

Farsa w 8 aktach w wykonaniu PATA i PATACHONA sławnych komików teatrów królewskich w Kopenhadze

Nad program **FARSA**

Dla młodzieży dozwolony.

Następny program: arcydzieło filmowe
„DEMON MORZA”

Kino Wojskowe 10 p. p.

Dnia 3, 4, 5 i 6 czerwca

Największa sensacja Ameryki i Europy p. t.

Honor i ojczyzna

Niezwykłe fascynujący dramat wytwórni Foxa w 7-iu aktach z udziałem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Akcja rozgrywa się w najwyższych sferach towarzyskich i wojskowych oraz w kołach tajnej mafji szpiegowskiej.

Honor i nazwisko. żona i dzieci poświęcone dla ojczyzny przez bohatera, który uchodzi za zdrajcę!

Nad program: **DODO NA POŁOWANIU**
wesola komedia.

Na sali radjokoncerty i komunikaty.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3.
Panie godz. 3—4. Nowy Rynek 4. 3—1

GAZETA PORANNA WARSZAWSKA i „Rzeczpospolita”

Codziennie do nabycia w KSIĘGARNI
K. RYBACKIEGO.

Konstantemu Poleciowi skradziono dowód osobisty wydany przez Starostwo w Łowiczu gm. Dąbkowice i patent na nabiał wydany przez urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—2.

Konstanty Fortuna zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Łowiczu. 3—1